

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
va w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
w państwie Austriackim	tal. 24	tal. 6	tal. 2
lo Prus	tal. 16	tal. 4	tal. 1
Rzeszy niemieckiej	21	5	1
Francji i Anglii	108	27	10
Włoch i Szwajcarii	116	29	10
Belgii	80	20	7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracji „Czasu” w Rybniku pod L. 39 w domu p. Kirochmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGROZENIA (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się na opłat: od wiersza drobnego i jednorazowo umieszczone 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłat należy tości stópowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile 22. Na Francji i Anglii: w Paryżu, p. L. Ploński, Boulevard du Prince Eugene, 93.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. LISTY reklamacyjne nieprzebiegające nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RZKOPISMA nadawane Redakcyi nie wracają się i niezwrotne będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1ym Października 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na Czas na miesiąc: Październik Listopad i Grudzień wynosi:

	w Krakowie	pocztą w państwie austr.
kwartalnie	złr. 5	kwartalnie złr. 6
półrocznie	złr. 10	złr. 12
rocznie	złr. 20	złr. 24

Upraszają się pp. Abonentów o wcześnie nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyrażne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału do końca Grudnia dopłacić 4 albo 2 złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna 4 złr. 50 c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „Czasu” oraz wszystkie Urzędy pocztowe w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22; w Paryżu (na całą Francję, Belgję i Anglię) p. Ploński, Boulevard du Prince Eugene, 93.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 19 września.

W ciągu upłynionego tygodnia położenie polityczne Europy wcale się nie zmieniło. Drobne wydarzenia temi dniami zasłane dają się wprawdzie zapisać do kroniki politycznej, jak tego wymaga ścisłość i obowiązek dziennikarski, ale nie należą do rzędu takich wypadków, co by mogły zostać po sobie długotrwałe skutki. Być może, że i w tej chwili, jakiej obecny czas daje rzadki przykład, kielnią już zarody przyszłych ważnych objawów, wszelako leżą one jeszcze w głębi i nie ukazują się dotąd na powierzchni. Publicystyka roi domysły i bawi się w kombinacje, przypuszczając, że jeśli nie to, to owo może się sprawdzić, ale zbywa jej na widocznych znakach, po którychby poznała zbliżające się wypadki. Tworzy się dzieje wprawdzie nie ustaje rzenie, lecz może nie na tych odbywa się drogach, ku którym zwrócić badawcze oko i tych co piszą, i tych którym się zdaje, że robią historję. Z nieustających przejażdżek monarchów usiłowano wyprowadzać poważne wnioski; lecz któż zaręczy, czy nie stały się one grą polityczną, w której jak na szachownicy nie zawsze posunięte figury należą do obranego z góry planu, lecz niekiedy służy tylko na wprowadzenie w błąd przeciwnika. Dopiero w dalszym przebiegu gry pokaże się, który ruch był ważny a nawet stanowczy, a który był albo zwodniczym albo chybionym. Konferencje celne w Pradze świeżo rozpoczęte i konferencje pokojowe w Wiedniu od kilku tygodni ciągnące się bez widocznego dotąd rezultatu, nie dają wcale wątku, na którymby można snuć ciekawą polityczną. Pierwsze nie okazują jeszcze śladu prac swoich, drugie nie wypłatały w sobie żadnych ubocznych nici, o którychby zahaczyły się skutki europejskie. Co najwyżej, że robota idzie trudno, że gmatwa się. Jeżeli jednak Dania nie będzie przekonana, iż nie będzie miała udziału obcych mocarstw, to nie będzie miała interesu przewlekania układów w nieskończoność. Miśe włoskich ministrów do Paryża i pogłoski to o poruszeniu na nowo sprawy rzymskiej, to o staraniach zmierzających do uznania Włoch przez Austryę, jakoby dla zamknięcia ogólnej kwestyi włoskiej, wskazują dopiero zamysły, lecz nie wróżą skutku. Wypadki w Ameryce tak na polach walki jak i na polu wyborczym pozwalają dopiero przeczuwać bliskość przesilenia, lecz jeszcze nie doszły do niego, przez co by znieśliły europejskie państwa morskie do zajęcia stanowisk wyraźnych. I otóż zbiór głównych zajęć politycznych w Europie.

Są to wszystkie materiały, które się składają na obecne położenie. Każdy z nich w swojej dzisiejszej postaci przedstawia możliwość ale nie konieczność przedstawienia ston-

sunków politycznych świata; każdy z nich może stać się punktem wyjścia dla politycznego działania, ale nie musi być koniecznym użyciem; każdy z nich może spowodować starcie, lecz usiłowania dyplomacyi mogą także każdy z nich doprowadzić zgręcznie do jakiegoś pozornego czy prawdziwego schronienia pośród niebezpieczeństw potrącenia o interesa obce. Byliśmy widziami podobnych przepraw wśród najtrudniejszych okoliczności, i niemal przyszliśmy do przekonania, że dyplomatyczna zgręczność i obrotność zdolna uniknąć wybuchu najpalmniejszych nawet materyałów. Jedno uchybienie może wprawdzie spowodować katastrofę, lecz uchybienia nie idą w rachubę; i dla tego nie mogą być wzięte pod rozumowanie, lecz pozostałone są przypadkowi nieprzewidzianemu. Przypadek nie mniejszym bywa powodem dziwowych wypadków, jak mądrość polityczna.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 17 września.

— r. Układy pokojowe co do sprawy głównej wcale się naprzód nie posuwają; pod względem kwestyi wytknięcia granicy nie nie postanowiono a rokowania co do tego punktu nie ruszyły się jeszcze z miejsca. W sprawie finansowej następuje nieco Dania; albowiem uznaje przynajmniej zasadę odpisania Księstwu pewnej kwoty ze stanu czynnego o tyle, że zgadza się na obliczenie pewnej niewielkiej sumy ryczałtowej. Ale głównego żądania, to jest podziału funduszu Sundowego, który, jak wiadomo, stanowi właściwy punkt sporu pod względem finansowym, gabinet kopenhaski wcale nie chce uznać. Szczegółowiej powiodło się negocjacji załatwienie spraw pobocznych zawarcia pokoju dotyczących, jak np. uregulowania komunikacyi i stosunków w pasie granicznym, opieki narodowości, w terytoryach po obu stronach granicy położonych, możliwego wychodztwa i przesiedlania się tych osób i rodzin, które nie uznają nowego porządku rzeczy i albo z terytoryum duńskiego do Księstwa albo odwrotnie chcą się przesiedlić. Za podstawę układów względem rzeczonych punktów, załatwionych podczas rozmów pełnomocników — gdyż właściwej konferencyi w ostatnich dniach nie było — wzięto postanowienie traktatów w Villafrańca i Zurychu zawartych.

P. Bismark miał się zupełnie porozumieć z ks. Fryderykiem Augustenburskim, tak, że ze strony pruskiej niebawem można się spodziewać jego uznania. Zapewneby w takim razie nie pozostał w tyle i hr. Rechberg, a w ten sposób załatwionyby przecież raz sprawę następstwa w Księstwach. Wprawdzie potrzeba jeszcze wystuć i żądania bundestagu, zanim ostatecznie będzie sprawa rostrzygnięta, ale bundestag jest teraz na wakacjach, wypoczywa po ciężkich pracach.

Według wiarygodnych prywatnych listów z Paryża, podróż Cesarzowej Eugenii nie nastąpiła z politycznych pobudek; przeciwnie miały i tym razem być te same powody, z których wynikała znana wycieczka do Szkocyi. Jeżeliby tak było, to Cesarz nie przybyłby do Schwalbachu.

Berlin 17 września.

Układy pokojowe z Danią większe, jak się zdaje, przedstawiają trudności, niż prowadzona z nią wojna. Czy dla tego, że mocarstwa sprzymierzone w większej z sobą były zgodzie podczas wojny, aniżeli są dziś w ciągu pokojowych układów? Czy Dania ma zdolniejszych dyplomatów niż jenerałów? Może być coś prawdy i w jednym i w drugim przypuszczeniu. Tymczasem istnieje sprawa natchniona zwła wina przewłoki konferencyi wyłącznie na upór Danii, i grozi zerwaniem układów, jeżeli w mającym się oznaczyć bliżej terminie pokój nie będzie zawarty. Organ ministerjalny mówi o trzech lub czterech miesiącach, w ciągu których układy muszą się skończyć; ma to być ostatnie przedłożenie zawieszenia broni. Jest nawet o tem mowa, że tak deklaracya mocarstwa sprzymierzone miały już przesłać Danii; wiadomość ta nie jest jednak dotąd urzędownie potwierdzoną.

Nie można się prawie dziwić, że Dania zwleka, jak może, termin ostatecznego zawarcia pokoju. Wszak punkta przedognie, to jakby wyrok śmierci dla jej politycznego znaczenia. Rzecz naturalna, że przeciwnicy wyroku tego wykonanie, licząc już to na jakiś nadzwyczajny ratunek, już to na możebny zawsze jeszcze zbieg przyjaźniejszych okoliczności, już też usiłując, jeżeli wszystkie nadzieje zawiodą, ocalić przynajmniej dla siebie z praw utraconych jak najwięcej będzie motnia. Fałszywa zaś zapewne jest wiadomość powtarzana przez dzienniki niemieckie, że w Kopenhadze istnieje stronnictwo wielki wpływ mające, które popycha rząd do rozpoczęcia nowego wojny z przysłał wiosną — skoroby tylko polityczne stosunki Europy temu sprzyjały. Już sam ten warunek czyni całą wiadomość tę wątpliwą.

Równie bezzasadnym jest twierdzenie, że przewłoka konferencyi pokojowych jednej tylko Danii korzyści przynosi; albowiem coś to za korzyść, że wojska sprzymierzone, które zajmują Jutlandję, muszą wszystkie potrzeby gotówka opłacać, w porównaniu ze stratami, które takie obciążenie kraju przez nieprzejścielność za sobą pociąga. Ze są Dania siły swoje lądowe i morskie postawiła na stopie pokojowej, i że bez przeszkody prowadzi dalej handel i żegluga, toć to rzeczy, które nie

od przewłoki konferencyi zależą, i obu stronom czynić jej wolno.

Ludność Księstw nadelbiańskich nie zalega także swojej sprawy. Mnóstwo się rozkłada zgromadzeń wszystkich stanów, które jasno i stanowczo określają życzenia narodu. Mamy znowu przed sobą taką rozkłada stanu wiejskiego, uchwaloną na zgromadzeniu w Heide. Było na niem reprezentowanych 152 gmin przez 310 wylegitymowanych delegowanych. Osnowa rezolucyi, zawarta w siedmiu punktach, daje jasne wyobrażenie o usposobieniu, życzeniach i dążności ludności we wszystkich kwestjach sprawy, będących dotychczas w zawieszeniu. Tutejsza prasa półurzędowa i feodalna przedrzędnia zwyczajnie swoim te zgromadzenia i ich rezolucyje, wydając je za proste środki i objawy agitacyi stronnictwa angustenburskiego, z którym wielka masa narodu nie ma nic wspólnego. Cześć to gadanina, i tylko dziwić się przychodzi, że się napotyka w dzienniku ministerjalnym. Widać, że dziennikowi temu nie dano jeszcze informacji, aby się wstrzymał z polemiką, którą już od kilku miesięcy prowadzi przeciw sprawie księcia Angustenburskiego. Pociężna to będzie rejterada, gdy taka informacya zostanie udzielona. A że do tego przyjdzie, nie ma wątpliwości.

Lwów 17 września. Gazeta Lwowska ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Żółkwi, Samborze, Złoczowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864. (Ciąg dalszy.)

VI. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej §. 66 cyw. lub 343 wojs. k. k.

- 1) Julian Placurowski z Pietrówki, 41 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, robotnik fabryczny (za powtórne udanie się do powstania w Królestwie Polskim i prowadzenie innych tamże), na 8 miesięcy więzienia. — 2) Andrzej Paniejko z Łumny, 26 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, woźnica, (za powtórne udanie się do powstania), na 5 miesięcy więzienia. — 3) Edward Rzepceki z Uścia, 20 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, pisarz ekonomiczny, (za powtórne udanie się do powstania), na 4 miesiące więzienia. — 4) Mikołaj Czerwiński ze Siele, 33 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, robotnik fabryczny, już karany za kradzież, (za udanie się po raz pierwszy do powstania), na 3 miesiące więzienia. — 5) Franciszek Drozdowski z Kłobowiec, 20 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, robotnik fabryczny, (za udanie się po raz pierwszy do powstania), na 3 miesiące więzienia. — 6) Józef Schmidt z Żurak, 26 lat, obrz. rz. kat., żonaty, czeladnik kowalski, (za udanie się po raz pierwszy do powstania), na 1 miesiąc więzienia. — 7) Jan Waciniak z Gruszy, 29 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, wyrobnik, już karany za pobicie, (za udanie się po raz pierwszy do powstania), na 1 miesiąc więzienia. — 8) Marcyon Kędziński z Ciemierzyńce, 26 lat, obrz. rz. kat., stanu wolnego, czeladnik kotlarski, (za udanie się po raz pierwszy do powstania), na 1 miesiąc więzienia. — 9) Władysław Strzembosz, rodem z Konar w Królestwie Polskim, poddany ces. austriacki, 45 lat, obrz. rz. kat., żonaty, dzierżawca dóbr, (za groźbienie broni dla powstania), na 2 miesiące więzienia. — 10) Emeryk Romanowski z Żukowa, 43 lat, obrz. orm. kat., żonaty, dzierżawca dóbr, (przechowywanie ochotników powstańczych), na 1 miesiąc więzienia. — 11) Mikołaj Teodorowicz z Zadowy na Bukowinie, 44 lat, obrz. orm. kat., żonaty, właściciel części w Żywaczowie, (za przechowywanie ochotników powstańczych), na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski zupełnie uwolniony. — 12) Grzegorz Teodorowicz z Zadowy na Bkowie, 40 lat, obrz. orm. kat., żonaty, dzierżawca części w Żywaczowie, (transportowanie ochotników), uwolniony z braku dowodów. — 13) Józef Kąjetanowicz z Śniatyna, 17 lat, obrz. orm. kat., stanu wolnego, pisarz prywatny, (za udanie się po raz pierwszy do powstania), uwolniony z braku dowodów.

Za przekroczenie przeciw publicznej spokojności i porządkowi §. 300 cyw. lub 556 wojs. k. k.

- 14) Marya Demków z Chlebiczyzna leśnego, 50 lat, wdowa po kmieciu, (za lekceważenie rozporządzeń sądowych), na 8 dni aresztu, zastrzeżonego 1 razowym postem. — 15) Onufry Kolybabin z Chlebiczyzna leśnego, 31 lat, żonaty, kmieć, (za toż samo), na 14 dni aresztu, zastrzeżonego 2 razowym postem, i oboje na zwrot kosztów kary.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 312 cyw. lub 569 wojs. k. k.

- 16) Gerschon Rottmann z Tyśmienicy, 40 lat, izraelita, żonaty kuźnik na karę pieniężną w kwocie 20 złr. w. a. — 17) Golde Abzug, z Baczaca, 48 lat, izraelitka, zamężna, właścicielka domu, na karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a., która przez wys. sąd apelacyjny w Wiedniu w drodze łaski została znizona na 5 złr. w. a. — 18) Marcell Klimutowski, z Hnilecy, 33 lat, stanu wolnego, pisarz prywatny, już karany za sprzeniewierzenie, 3 tygodniowy areszt śledczy policzony za karę. — 19) Jan Sikacz vel Poiowka, z Tyśmienicy, 30 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, na 10 dni aresztu, zastrzeżonego 2 razowym postem. — 20) Prokop Danyluk, z Horocholiny, 29 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, inwalid patentowany, 10 dniowy areszt śledczy policzony za karę. — 21) Dawid Grutz, z Tuczaj, 32 lat, izraelita, żonaty, szynkarz, na 6 dni aresztu. — 22) Hryń Erderyuk z Podhajec, 50 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu. — 23) Stefan Kalczyk, z Pawelcowa, 45 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, przez zwrot kosztów kary na 7 dni aresztu, zastrzeżonego 2 razowym postem. — 24) Anastazy Kalczyk z Pawelcowa, 37 lat, obrz. gr. kat., żona włościanina, przez zwrot kosztów kary na

- 7 dni aresztu, zastrzeżonego 2 razowym postem. — 25) Hryńko Węgrowicz, z Rybna, 25 lat, obrz. gr. kat., żonaty, pomocnik przy gospodarstwie, przez zwrot kosztów kary na 5 dni aresztu, zastrzeżonego 1 razowym postem. — 26) Jakób Węgrowicz, z Rybna, 48 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, uznany za niewinnego. — 27) Itzig Glaser z Stanisławowa, 45 lat, izraelita, żonaty, szklarz, przez 7 dniowego aresztu śledczego, na 4 dni aresztu i zwrot kosztów kary. — 28) Iwan Jakibczuk z Mykietyniec, 60 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, przez zwrot kosztów kary na 3 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. — 29) Anna Jakibczukowa z Mykietyniec, 52 lat, obrz. gr. kat., żona urlopnika, uwolniona z braku dowodów. — 30) Oleksa Jakibczuk, z Mykietyniec, 23 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, parobek na 10 kijów. — 31) Marya Basarabowa z Nadwórny, 49 lat, obrz. gr. kat., zamężna, właścicielka realności, przez zwrot kosztów kary, na 8 dni aresztu, zastrzeżonego 2 razowym postem. — 32) Berl Rader reele Itzig Rottmann z Żurawna, 30 lat, izraelita, urlopnik, przy niemożności zwrotu kosztów, na 8 dni aresztu. — 33) Jan Kulczycki z Stanisławowa, 50 lat, obrz. rz. kat., żonaty, murarz, przez zwrot kosztów kary, na 8 dni aresztu zastrzeżonego 2 razowym postem, w drodze łaski kara znizona na 24 godzin aresztu w sztokhanzie. — 34) Naftumia Rybakowa z Tyśmienicy, 28 lat, obrz. gr. kat., żona włościanina, przez zwrot kosztów kary, na 3 dni aresztu, w drodze łaski całkiem uwolniona. — 35) Jan Signarski, z Przedstawia, 48 lat, obrz. rz. kat., żonaty, szewc, już karany za kradzież, za powyższe przestępstwo, tudzież za przekroczenie kradzieży § 460 cyw. k. k., przez utraty rzeczy kradzieżnych, na 8 dni aresztu w sztokhanzie, zastrzeżonego 1 razowym postem i zwrot kosztów kary. — 36) Kość Kuibida, z Rosulny, 38 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, za powyższe przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, tudzież za wykroczenie przeciw bezpieczeństwu honoru § 496 cyw. k. k., na 8 dni aresztu i zwrot kosztów kary.

Za przestępstwo przeciw obwieszczeniu z 28 lutego 1864 przez zatajenie i nieprawne posiadanie broni.

- 37) Magdalena Hauswald, z Stanisławowa, 45 lat, obrz. rz. kat., wdowa po żołnierzu, przez utraty broni, na 3 dni aresztu, w drodze łaski aresztu darowany. — 38) Józef Niessner z Freudenthal w Szląsku, 54 lat, obrz. rz. kat., żonaty leśniczy prywatny, przez utraty broni, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. w. a., w drodze łaski kara pieniężna darowana.

Z c. k. sądu wojennego w Stanisławowie. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 18go września. JCMość zamianował postanowieniem z 16go września b. r. posła na sejm krajowy, adwokata Dr. Spiridyona Petrovicia marszałkiem, a posła i podestę dobornickiego Wincentego Valtelicia wicemarszałkiem sejmiku dalmatyńskiego.

JCMość odjeżdża w poniedziałek rano o godzinie 3iej z dworca rabskiego do Węgier; o 9 1/2 stanie w Kis-Ber.

Minister stan odjechał onegdaj do Ischl. — Fm. Benedek udał się do Lwowa.

Według Korrespondencyi Tworzy zebrało się onegdaj wieczorem w jednym z tutejszych hotelów 35 magnatów węgierskich na obiad, na którym miał być także kanclerz węgierski.

Ministerstwo sprawiedliwości za porozumieniem się z ministerstwem stanu zaleciło, aby w każdym kraju koronnym podjęto narady nad projektem do ustawy o zagospodarowaniu spraw spornych przez meżów zaufania wybieranych z gminy. Komisya, obradująca w stolicy kraj koronnego nad tym przedmiotem, ma się składać z dwóch członków politycznej zwierzchności krajowej, z dwóch radców sądu wyższego i dwóch członków wydziału krajowego pod przewodnictwem naczelnika politycznego kraju.

Wiadomości o zaniechaniu reformy sądownictwa w Węgrzech teraz dopiero oczekują się zaprzeczenia ze strony urzędowego organu kancelaryi węgierskiej: „Samo o siebie się rozumie” — pisze *Sürgöny* — „iż przekształcenie jednego z najważniejszych organizmów państwa wymaga czasu, nawet wiele czasu; nie należy także spuszczać z uwagi, iż zamierzona reforma nie jednemu jest solą w oku, i tacy to właśnie wszelkimi siłami powstrzymują jej przeprowadzenie; lecz także nisłowania jednostek nie mogą w błąd wprowadzić zamiarów rządu w tym przedmiocie.”

Gen. Cor. dowiaduje się, iż z powodu przechowywania zbrodniarzy w Węgrzech, a szczególnie ukrywania broni, czem skutecznie popiera rozbojnicztwo w tym kraju, ma wyjść wkrótce Najwyższe rozporządzenie mające dopomóc władzom krajowym w położeniu tamy takowemu stanowi rzeczy. Rozporządzenie wspomniane ma bowiem stanowić, iż w komitatach Zola, Samogy, Baranya i Wespriam, w myśl art. IV Najw. rozporządzenia z 6 listopada 1861 r. ukrycie broni przez osoby, od których można się spodziewać nadużycia broni bądź osobiste, bądź przez osobę trzecią, podlega kompetencji sądów wojkowych i pociąga za sobą karę więzienia do 5 lat.

Królestwo Polskie.

Naczelny Komitet spraw włościańskich w Królestwie Polskim, czyli „Komitet urządzający” ogłosił niektóre z dalszych postanowień swoich w formie sprawozdań z posiedzeń, tak jak dawniejsze jego obwieszczenia miały formę wyciągów z protokółów posiedzeń, co dzieła się na przedmioty, czyli Sprawozdania te dzieła się na przedmioty, czyli jak je nazywano „poszyce”, noszące numer bieżący i mieszczą w sobie rozporządzenia bieżące lub okolicznościowe, nominacje urzędników, instrukcje, ustawy mające wejść w wykonanie, a między temi są nawet ustawy zasadnicze. Zbiór tych

wszystkich protokółów i sprawozdań winienby posłużyć kiedyś za księgę ustawodawczą agraryjną, lecz nie będzie można z pośród różnorodnych pozycji oznaczyć stałe, co w tem wyciągu jest ustawą, co instrukcją dla władz, co decyzją okolicznościową, co rzeczą manipulacyi biurowej. Daje to w pewnej mierze wyobrażenie o kodyfikacyi rosyjskiej i ustawodawstwie ukazowem, senackim i wszelkim innem. Jest to mieszanina ustaw, rozporządzeń, postanowień, decyzji, instrukcyi, normaliów, wydanych w danym razie, w miarę następującej się potrzeby lub okoliczności i pojedynczego przypadku, wreszcie stosownie do obznajmiania się władzy z praktyką administracyjną.

I tak z ogłoszonych teraz w formie okólnika do Komisji włościańskich postanowień Komitetu urządzającego, zapadłych na posiedzeniu tegoż Komitetu w d. 16 lipca, pozycya 100 tyczy się zamianowania lub przeniesienia niektórych osób urzędujących w tych Komisjach, co jest atrybucya przewodniczącego w Komitecie. Pozycya 108 na posiedzeniu 28 lipca zapisana, tyczy się takiegoż przedmiotu. Nie będziemy tu wymieniać nazwisk urzędników i oficerów nowo wprowadzonych lub przeniesionych do innych czynności. Nazwiska ich wszystkich są czysto moskiewskie.

Pozycya 105 z posiedzenia 16 lipca tyczy się egzekucyi opłaty asekuracyjnej od bydła. O przedmiocie tym już pisaliśmy. Komitet ogłasza raz jeszcze swoje postanowienia w tej mierze w odmiennie tylko nieco formie od poprzedniego ogłoszenia; ogłasza je zaś dla tego, iż przy tej sposobności nakreśla definicyę: *Kto jest włościaninem*. Dowiadujemy się z dotychczasowego sprawozdania, że dało to tego powód za pytanie naczelnika powiatu Piotrkowskiego, który żądał wytłumaczenia sobie wątpliwości: „którzy właściciele bydła mają być uważani za nienależących do włościan”. Jak wiadomo bowiem, zapadło było postanowienie, iż włościanie mają płacić składkę asekuracyjną po 1 złp. w ciągu lat 1865 i 1866, i nie będą egzekwowani; osoby zaś nienależące do stanu włościańskiego mają zapłacić zaraz po złp. 2 pod rygorem egzekucyi wojskowej. Komisya spraw wewnętrznych orzekła pod tym względem na domniemanej podstawie ukaz z 2go marca, iż nie są włościanami „dziedzice i drobni właściciele ziemscy z folwarkami i dworami, z oficyalistami i służącymi, najemnikami i innymi osobami na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałymi”. Gdy atoli na mocy art. 5 ukazu z 2 marca „kopiarze, wyrobnicy, parobcy i słudzy dworscy, elektrycy mają sobie nadane jakiegobądź siedlisko, przechodzą w zupełności pod moc obowiązującą ukazów z d. 2go marca, i według zasad dla wszystkich w ogólności włościan wspólnych, stają się właścicielami posiadanych przez siebie siedlisk, tudzież gruntów w używalności ich będących, a ci z kopiarzy, wyrobników, parobków i sług dworskich, którzy nie mają żadnych siedlisk, pozostają nadal tak jak poprzednio w kategorii bezrolnych wyrobników tudzież sług wiejskich”, przeto — jak się to pokazuje z dalszego wniosku Komisji — w miarę tego, jak osoby nieposiadające roli przechodzą w jej posiadanie, stają się włościanami i za takich uważane być mają. Odywać się ma to „u-determinowanie praw gruntowych różnego rodzaju służbie dworskiej służących” częściowo, w miarę jak czynności komisji włościańskich posuwać się będą. Dopoki więc singa dworski, wyrobnik, najemnik, kopacz, chałupnik itd. nie będą mieli sobie przyznanej ziemi z udziałem gruntów dworskich, którą im oddano w użytkowanie, składki asekuracyjne płacone być mają od ich bydła, tak jakby nie należeli do stanu włościańskiego.

Otóż jedną z najważniejszych definicyi prawa-dawstwa agraryjnego: kto ma być uważany za włościanina, rozstrzygnął Komitet przy okoliczności asekuracyi bydła i to nie z własnego popędu, bo i w tym względzie zatwierdził tylko decyzję Komisji spraw wewnętrznych, wydaną ze względu na sprawę asekuracyjną, a decyzyę tę zastosował dla zdefiniowania stanu włościańskiego, to jest dla rozstrzygnięcia: *Kto jest włościaninem*.

Dalej pozycya 118 z 22go posiedzenia Komitetu na d. 28 lipca mówi o przepisach postępowania w sprawach w przedmiocie praw gruntowych włościan w Królestwie Polskim. Cienny ten tytuł odpowiada zupełnie osnovie instrukcyi, na której czele stoi. Ma to być normale dla Komisji włościańskich pod względem podziału pracy i porządku odbywanych czynności. Dodatek do tego postanowienia mieści w sobie instrukcyę obejmującą 53 paragrafy. Instrukcja ta mieszcząca przepisy postępowania władz przy regulowaniu stosunków włościańskich, jest tylko tymczasowa, Komitet bowiem mówi, że rozwały później, o ile i inne późniejsz wydać się mogące przepisy będą mogły być zastosowane.

Według pogłosek krążących po Warszawie ma przyjąć do jakichś zmian w Szkole głównej. Spodziewają się nawet, że to wkrótce nastąpi, bo nowy Dyrektor Komisji oświecenia wrócił właśnie z Petersburga. Zmiany te mają się odnosić do przekształcenia Szkoły głównej w uniwersytet, który postawiony ma być na równi z uniwersytetami w Cesarstwie pod względem stopnia i płacy profesorów. Prócz tego na każdym wydziale zaprowadzony ma być jakiś przedmiot w języku rosyjskim.

Podajemy tu kilka wiadomości z listów korespondenta warszawskiego do *Breslauer Zig*: W liście z 15go b. m. donosi korespondent, że ober-policmajster warszawski wydał rozporządzenie przeciw dręczeniu zwierząt i grozi surowemi karami tym, którzyby oddał konie lub woły same obciążać niezwykłymi ciężarami albo w ogóle obchodzili się z niemi niepodobnie.

Co za czność i litość ze strony pana ober-policmajstra! Robią one zaszczyt jego tliwemu sercu; ale nam przypominają, owe arecyntle pacy, które mdleją, jeżeli kto nastąpi na nóżkę pie-ska faworyta, a najmniejszego nie mają względu na istoty stworzone na podobieństwo boże. A nie-

tylko z dotychczasowego urzędowania p. oberpolmistrza, lecz i z świeżych czynów, które niżej przytoczymy z drugiego listu tegoż samego korespondenta, pokazuje się, że racjonalny dyktarz przyjaźniwszy żywi uczucia dla świata zwierzęcego aniżeli dla istot na podobieństwo boże stworzonych.

Do wspomnianego powyżej rozporządzenia korespondent dodaje następującą uwagę: Jestto bardzo pięknie ze strony barona Fredryksa, że się umiunie za biednymi zwierzętami; a jeżeli już to nie może być za stowarzyszenia, to niechże policja licząca takie mnóstwo członków stanowi to stowarzyszenie przeciw dręczeniu zwierząt; jednak chodzi tylko o to, aby jej przepisy nie istniały tylko na papierze na korzyść i przyporządkowanie dochodów łupów chciwych policyantów, którzy zwykłe każą się opłacać stronom niewykonywającym takich rozporządzeń.

Na Litwie wyszedł ukaz z inspiracji Murawiewa, zabraniający żydom kupowania dóbr. Korespondent dodaje uwagę, że ultra-moskiewskie dziennikarstwo chce pokryć swoje niecierpienia Polaków, głosząc, że trzeba niebieralną szlachtę polską zrobić nieszkodliwą, aby moskiewscy liberalcy mogli przeprowadzić swe liberalne pomysły. W n. k. w. wspomniany — pisze korespondent — mamy próbę staro-moskiewskiego liberalizmu.

My tu przy tej sposobności przypomniemy, że w czasach, kiedy smutny pamięci Miniszewski pod wpływem swojego chłobowadwy uraganami w dzienniku urzędowym umieszczanymi drażnił i tak już do żywego rozdrażniał uczucia narodowe, pewnego razu utrzymywał *Diennik Powszechny*, że załoga w Królestwie jest załogą między innymi i po prawach nadanych żydom. Godzi się więc teraz zapytać: gdzie to są te prawa żydom nadane?

Dalej donosi korespondent o świeżem założeniu schizmatycznego żeńskiego klasztoru we Włocławku, co Mosk. *Wiedomości* nazywają dobrem przedsiębiorstwem Murawiewa, które niezawodnie wyda „błogie owoce“, gdyż spodziewać się można, że po tym pierwszym rosyjskim żeńskim klasztorze w odebranych Polakom starych rosyjskich prowincjach więcej takich nastąpi. „O takiej fabryce rosyjskich klasztorów żeńskich — w kraju, gdzie dotychczasowy zupełny ich brak najlepiej dowodzi braku wszelkiego poczucia potrzeby podobnych zakładów — można we względnie narodowym myśleć sobie, co się komu podoba; ale jak mogą ludzie, opierający się na takich środkach, mówić o liberalizmie i wydawać się przed światem za obrońców jego?“

W liście z 16go b. m. pisze ten sam korespondent:

„Znowu obiegają pogłoski o przybyciu Cesarza do Warszawy, co nastąpić ma 2go albo 3go przyszłego miesiąca; zapowiadają na ten czas bardzo znaczne zmiany na korzyść Polaków. Cesarz, jak głoszą owe pogłoski, ma tu przybyć z rodziną i zabawić czas dłuższy. Zapisując to pogłoskę, jednak tylko jako taką. Również powiadają tu, że wkrótce 1800 osób wywiezionych bez wyroku na internowanie, otrzyma pozwolenie powrotu do kraju. Ale podobne zapewnienia słyszyliśmy już nieraz, a wiadomo, jak się dotąd sprawdziły.

Wczoraj wykonano na czterech osobach wyroki śmierci; jak się zdaje, były między nimi trzech wojskowych; jeden z tych czterech nieszczęśliwych należał do tutejszej straży ogniowej. Urządzenie i o tych egzekucjach nie nie doniesiono, i dla tego nie znamy ich przyczyn.

Diennik Warszawski ogłosił znowu jeden z protokółów komitetu dla spraw włościańskich, w którym wspomniano są także niektóre świeże i najświeższe nominacje. Są to sami zabici Moskale; jednak spotyka się między tymi świeżo zamianowanymi przyjaźnieli cywilnych rosyjskich urzędników, kiedy w dawniejszych nominacjach byli tylko sami kapitanowie gwardii, uwolnieni ze służby praporszczyki i t. p. indywidua.

Jako zwolnienie w stanie wojennym zapisać można to, że teraz przy sprzedaży i kupnie koni sprzedający nie potrzebują innych świadectw prócz od miejscowej władzy cywilnej, kiedy w dotychczasowym stanie wojennym uważano każdego, nawet do osób prywatnych należącego konia — coby nie miał poświadczenia od obwodowego wojennego naczelnika — za wojenną koniabinę, którą zabierano, nakładając na właściciela nieraz kontrybucję.

Ostatni numer *Policznej gazety* ogłasza cały spis osób, które oberpolmistrz bar. Fredryks obłożył kontrybucjami; zarazem dodane są i przychody owych kar. Dowiedzieć się można z tego różnych rzeczy, które znowu dają miarę uczucia sprawiedliwości szlachetnego barona. I tak: dwu właścicieli sklepów zapłaciło kontrybucję za to, że nie przed ich sklepami lecz w samych sklepach nie było czysto; pewien kupiec za to, że miał w sklepie pióra stalowe — że znakami zakazanymi, pomimo że zakaz takiego dotąd nigdzie nie ogłoszono; pewien mieszkaniec musiał za to zapłacić, że „w późnej godzinie“ w mieszkaniu jego grała muzyka i t. d. Rozumie się samo przez się, że w tym długim spisie znajdują się i kobiety, które opłacić się musiały za suknie załobne i t. p.

Są to właśnie te wypadki, które, jakżeśmy powyżej wspomnieli, zestawione z rozporządzeniem zakazującym dręczenia zwierząt, także dowodzą, że baron Fredryks więcej ma względu dla zwierząt aniżeli dla ludzi.

Prusy.

Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom w Berlinie z 15 września.

Posiedzenie z 15 września. Prezes Büchtemann zająwszy posiedzenie o godzinie 9-jej, wysłuchał dalszych świadków w sprawie obżalowanego ks. Rymarkiewicza. Nasamprzód występują świadkowie twierdzący, że ks. Rymarkiewicz nie brał udziału w wyprawie sławoszewskiej i w dniu tym znajdował się w domu. Świadek Roszak, ezelnik cielski, zeznaje, że dnia 15 kwietnia r. z. podczas owej wyprawy widział proboszcza w różnych godzinach w domu. Pracując w kościele, widział go naprzód odprowadzającego mszę około 8-jej godziny rano, następnie w południe i wieczorem w mieszkaniu.

Prezes: Powiedziałeś dawniej, że proboszcza nie widział od godziny 8-jej rano aż do zachodu słońca?

Świadek: Też tak było. Gdyż pracując nie mogłem księdza o innej godzinie widzieć, jak tylko w południe i wieczorem, przechodząc przez dziedzinie probostwa do domu.

Prezes: Więc nie widziałeś proboszcza wyjeżdżającego przed południem?

Świadek: Tego nie widziałem; byłem przeciw ciągle przy robocie.

Prezes: O której godzinie widziałeś przejeżdżającego szereg wozów, czy wtedy kiedy proboszcz był w kościele?

Świadek: Było to nieco później.

Komornica Mańkowska również zeznaje, że w dniu tym, pracując w ogrodzie proboszcza, widziała go kilkakrotnie w mieszkaniu.

Prezes: O której godzinie widziałeś proboszcza? Świadek: Na pewno nie mogę tego oznaczyć; może była godzina 8, 9 lub 10.

Prezes: Czy proboszcz był w ogrodzie, czy też w mieszkaniu?

Świadek: Byłam w kuchni i widziałam proboszcza w pokoju.

Prezes: Mówiłaś, że to było o rannej porze; czy to było w czasie drugiego śniadania?

Świadek: Tak.

Prezes: Czy widziałeś o tym czasie dużo wozów i ludzi zmierzających ku Sławoszewu?

Świadek: Tak.

Prezes: O której zatem godzinie?

Świadek: Może była godzina 8ma.

Prezes: Czy przedtem czy potem widziałeś proboszcza?

Świadek: Potem.

Prezes: Czy wiesz to dokładnie?

Świadek: Tak. Widziałam proboszcza w południe około 12½ godziny.

Przywołują świadków wczorajszych Radomskiego i dziewczynę Raubert, którzy w obec powyższych świadków obstarują przy swych zeznaniach, że w dniu tym widzieli proboszcza jadącego do Sławoszewa.

Odczytują następnie zeznania kilku innych świadków, poczem przeszedł, iż w sprawozdaniu obżalowanego Denela jest mowa o ks. Rymarkiewiczu, jako o przywódcy wyprawy sławoszewskiej.

Obżalowany Denel oświadcza przeczyć, że wymieniał tylko nazwiska, tak, jak mu podano, lecz osobiście ks. Rymarkiewicza ani nie widział, ani go nie znał.

Odczytują świadectwo niejakiego Ahrama Müllera, który zeznaje, że słyszał Radomskiego odgrażającego się w karczmie między innymi także przeciw ks. Rymarkiewiczowi, iż go tam doprowadzi, gdzie ani słowne ani księżę nie świecą. Radomski zaprzecza temu pod przysięgą.

Po wysłuchaniu znawców pisma Mätzego i Eckarta stawia rzecznik Elven umotywowany wniosek o uwolnienie obżalowanego Rymarkiewicza, ewent. dozwolenie, aby mieszkał prywatnie w Berlinie i codziennie był obecnym na posiedzeniu sądu. Obżalowany gotów jest złożyć kaucję.

Naczelnik prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, zezwala przeczyć na uwolnienie Dra Niklewskiego.

Po wysłuchaniu kupca Zapalańskiego z Poznania o zakupienie prochu, jakoby przez obżalowanego Żorawskiego, rzecznik Lent wnosi o uwolnienie go, czemu się także naczelnik prokurator sprzeciwia.

Sąd następnie i uchwała: aby obżalowanego Dra Niklewskiego uwolnić, wniosek zaś o uwolnienie obżalowanych ks. Rymarkiewicza i Żorawskiego odrzucić.

Następuje badanie obżalowanego Stanisława Sezanieckiego, który oświadcza, iż ma lat 33, służył prawą i umiejętności politycznych, następnie kształcił się w agronomii, poczem zarządzał drugimi dobrami ojca swego, Skoraszewem. Zaprzecza z góry wszelkiemu współdziałaniu w przedsięwzięciach zdrady stanu przeciw Prusom. Oskarżenie główną wagę kładzie na list ojca obżalowanego, w którym znajduje się następująca treść: „Moje chłopaki w ciągłym są ruchu, gdyż każdy z nich ma pewne swoje zatrudnienia, nawet mój Wincenty. Rzadko ich kiedy widuję.“ Obżalowany twierdzi, że był to tylko koncept listu, którego ojciec jego nie odesłał.

Prezes: Oskarżenie dowodzi, żeś pan brał gorliwy udział w sporze językowym?

Obżalowany: Temu nie zaprzeczam. Lecz nigdy nie wykroczyłem przeciw prawu, które, jak wiadomo, gwarantuje nam przywileje.

Prezes: Czy znasz Pan Guttrego?

Obżalowany: Widziałem go parę razy, ale go nie znam bliżej.

Prezes: Miałeś Pan należec do większej części stowarzyszeń politycznych, przy towarzyszywie zaś kasy oszczędności w powiecie pleszewskim byłeś Pan w zarządzie?

Obżalowany: Uważam stowarzyszenia tego rodzaju za dzwignia narodowej pomyślności i ludu i windykuje tu dla siebie zaszczyt wywołania do życia towarzysztwa kasy oszczędności. Lecz towarzysztwo to nie może przecież być w związku z powstaniem, ponieważ założono je już we wrześniu 1862 r. Stowarzyszenie takie może się rozwijać jedynie w czasach spokojnych, nie zaś w czasach burzliwych. Gdybym był przeciwny, że powstanie wybuchnie, nie byłbym zakładał takiego towarzysztwa, które zresztą założone jest na wzór towarzysztwa działającego z wielkim pożytkiem od lat wielu w powiecie sremakim.

Obrońca rzecznik Lewald odwołuje się w sprawie sporu językowego do uchwały sądu stanu w dawniejszym procesie polskim, która znała, że z każdym obżalowanym, chociażby mówił po niemiecku, na jego żądanie należy toczyć sprawę w języku polskim.

Prezes (do obżalowanego): Znalezione u Pana wiele pism wojskowych, z czego należy wnosić, iż się Pan zajmowałeś naukami militarnymi i wojennymi?

Obżalowany: Nie może to nikogo zadziwiać, iż jako były oficer zajmowałem się sztuką wojenną. Zresztą pisma te przysyłały mi były pocztą, nieraz pożyczone przez kogo.

Prezes: Zaprzeczasz Pan zatem, iż otrzymałeś nominację na komisarza?

Obżalowany: Zaprzeczam.

Prezes: Jednakże Pan działałeś, jak gdybyś taką nominacją rzeczywiście otrzymał? Przecież od Pana pochodziło rozmaite pisma i raporta?

Obżalowany: Raportów żadnych nie pisałem, nie mogę przeto wiedzieć, jaka była ich treść.

(Tu odczytują rozmaite listy i pisma). Znawcy pisma oświadcza, że sprawozdanie komisarza cywilnego powiatu pleszewskiego do komitetu pisane jest ręką obżalowanego, czemuż tenże zaprzecza.

Obrońca rzecznik Lewald motywuje wniosek o uwolnienie obżalowanego, czemu się naczelnik prokurator sprzeciwia. Sąd zastrzega sobie w tej mierze uchwałę.

Badają następnie brata poprzedzającego obżalowanego p. Ludwika Sezanieckiego. Tenże ma lat 31, miał być komisarzem okręgowym, jak twierdzi oskarżenie, wnioskując z notatek hr. Działńskiego i z jakiegoś spisu znalezionej u ks. Ry-

markiewicza, który miał oznaczać, wedle oskarżenia, nazwiska członków tajnej organizacji w powiecie pleszewskim. Oskarżenie przytacza prócz tego znany już następ listu ojca obżalowanego.

Obżalowany oświadcza między innymi, że boleśno go stracił młodej małżonki, która po 7 miesiącach ciąży z nim zgasiła w Berlinie, spowodowała go do podróży za granicę, następnie do Litwy, gdzie obecnie srogi Murawiew panuje. Wszelkie zarzuty czynione mu odpiara jako fałszywe, i oświadcza, że znalazłszy spis nazwisk u ks. Rymarkiewicza, jak to już zeznał poprzednio, jest tylko spistem członków towarzysztwa kasy oszczędności. Na zarzut uczyniony przez oskarżenie, jakoby w pałacu Boguszyńskim znalazłono przysposobienia do założenia szpitala, oświadcza obżalowany, że szpitala wprawdzie w pałacu jego nie było, że przecież mając u siebie 168 pokoi, do dyspozycji każdej chwili takowe udzieliłby na schronienie dla cierpiących i nieszczęśliwych. Obżalowany ubolewa, iż będąc cierpiącym, nie mógł wziąć udziału w walce przeciw Rosji, zaprzecza przeciw stanowczo, aby kiedykolwiek słyszał o jakim przedsięwzięciu przeciw Prusom.

Oskarżenie główny przysięga kładzie na to, że w dobrach obżalowanego znalazłono 12 terlic, o których twierdzi jakoby były przeznaczone dla powstańców, podczas gdy obżalowany oświadcza, iż owe terlice kazał zrobić dla swych forali. Świadek przywołany nie może podać żadnych bliższych objaśnień, czyby to były siodła dla kawalerji czy też dla forali; dwóch zaś świadków zeznaje, iż siodła te oddano do użytku foralom. Obżalowany dodaje, iż cztery siodła rozdarował znajomym, resztę zaś dla foralom.

Po ukończeniu wysłuchania świadków, wnosi rzecznik Lewald o uwolnienie obżalowanego, przeciw któremu żadnych niema dowodów oskarżających, czemu naczelnik prokurator znowu się sprzeciwia.

Sąd następnie i odrzuca po krótkiej naradzie wniosek o uwolnienie obżalowanych Stanisława i Ludwika Sezanieckich.

Posiedzenie kończy się o godzinie 4. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godz. 9tej.

Koresp. Lit. pisze: Długie trwanie procesu polskiego sprowadza ze wszystkich stron trudności. Gdy przed rozpoczęciem procesu zajmowano się wyszukaniem stosownego doń lokal, widocznie nie sądzono, aby rozprawy przeciągnąć się mogły aż do zimy. Ponieważ w pobliżu więzienia, któreby pomieścić mogło licznych obżalowanych, nie było żadnej sali dla tak znacznej liczby osób, przeto zdecydowano się, jak wiadomo, zbnować w dziedzinie więzienia w Moabitcie obszerzą szope, w której się proces dotąd odbywa. Pomieszczone zatem obżalowanych w celach Moabit i unikniono tem samem transportowania więźniów z więzienia do sali obrad na każde posiedzenie, coby przy tak znacznej liczbie obżalowanych zawsze przykre wrażenie i naprężenie umysłów sprawiło. Nowo wzniesiona sala, jeśli ją tak nazwiemy przez wzgląd na jej przeznaczenie, znajduje się w budowlach drewnianych, którą przeciw śmiółce można nazwać budą z desek, gdyby na inny cel była przeznaczona. Wnet pokazały się też wszystkie niedogodności podobnego urządzenia, gdyż, jak wiadomo, już w pierwszym dniu przerwać musiano posiedzenie ponieważ sędziom, prokuratorom, rzecznikom i obżalowanym deszcz padał na głowy. Zarządono temu i odtąd posiedzenia bez przerwy się odbywać. Lecz przy zbliżaniu się zimniejszej pory roku, która już teraz daje się we znaki, powstaje pytanie, w jaki sposób będzie ogrzać. O ogrzewaniu za pomocą pieców ani mowy być nie może z powodu wielkiego niebezpieczeństwa ognia. Już teraz nawet znano pod tym względem jak największą ostrożność za konieczną. Napełnione wodą naczynia znajdują się po bokach budy, dnem i nocą oddział straży ogniowej stoi tu załoga, a 4 członków tejże straży z toporakami na ramieniu przechadza się bezustannie na około budowli. Zatem by paląc w piecach nie idzie tu, a wszelkie inne projekta celem ogrzania sali, za pomocą przyrządów na zewnątrz umieszczonych, okazały się jako nieodpowiednie celowi. Inny projekt radzi zmienić kościół więzienny na salę posiedzeń. Wielkie jednakże pytanie, czy kościół urządzony wedle systemu więzienia osobnoscowego dałby się użyć na ten cel; w każdym razie trzeba by poczynić wielkie zmiany, inny zaś lokal urządzić natomiat stosownie do widoki, iż największą trudność co do lokalu będzie usunięta. Jak obecnie stoi sprawa procesowa, spodziewać się należy uwolnienia większej części obżalowanych zaraz po ich wysłuchaniu. Spodziewają się zatem, że do października liczba obżalowanych zmniejszy się do 50, dla tych zaś wystarczą cele w Hausvogtei, i sala tego więzienia także dość obszerna będzie w takim razie do obrad publicznych. Gdyby przeciw nadzieja ta nie spełniła się i liczba obżalowanych pozostała tak znaczna, jak obecnie, wówczas musiano by się zdecydować do transportowania codziennego więźniów z Moabit do sali posiedzeń i napowrót, lub nastąpiłaby prawdopodobnie przerwa, czyli dłuższe przewleczenie tego nieszczęsnego procesu, aby można w Moabitcie przysposobić salę do sejsy zimowej.

W sam dzień prawie otwarcia konferencji handlowych w Pradze, umieszczają jeden z powierzonych organów pruskiego gabinetu, berliński *Publicist* ważny, a co najważniejsza, nie nie objawiający w bawelnej artykuł o sprawie celnej. Wykazawszy, iż związek celny przyjąwszy nową taryfę, uczynił wielki krok naprzód do wolności handlowej, pisze dalej *Publicist* jak następuje:

„Jednakże zawsze zanadto uwzględnialiśmy teorię cel protekcyjnych, obronę pracy krajowej przeciw konkurencji zagranicznej, a dla na przedmioty najogólniejszego spożytku w przeciwnieństwie do systematu cel skarbowych krajów północno-zachodnich Niemiec, zbyt są jeszcze wygórowane, tak, iż ludność owych krajów w sprawie przyłączenia się do związku celnego największą żywi obawę. Polityka zaś nasza handlowa, tak jak polityka nasza w ogóle, ma przedewszystkiem za zadanie, aby przywrócić najszczęśliwszą jednność między Prusami a północno-zachodnimi Niemcami; jeżeli więc Bawaryja, Wirttemberg, Hessen-Darmstadt i Nassau oddziela się pod względem handlowo-politycznym od reszty Niemiec, to mu-handlowo-politycznym od reszty Niemiec, aby związek celny posunął aż do ostatnich kończy niemieckiej północy, a dążyć stale do dalszej reformy naszej taryfy na drodze wolności handlowej, aby tym sposobem usunąć przeszkody, które stały na zasadzie przyłączenia się północno-zachodnich Niemiec do związku celnego. Skoro my dokonamy tej reformy, wówczas kraje północno-niemieckie, dalekie od utworzenia z Austrią jednego ciała

pod względem handlowo-politycznym, zaprzagną połączenia się z północą w kwestyach handlowych, a nam wówczas nadarzy się sposobność wywarcia takiego nacisku na kierunek opinii publicznej w owych krajach i kraikach, iż północni Niemcy inne pozyskają wyobrażenia o zaletach odrębności drobnych państw, niż te, które dziś w nich mają przewagę.“ Wytknąwszy takie tryby handlowej polityce Prus i wykazawszy jakie znaczenie w ogólnej polityce rządu, zastanawia się *Publicist* nad konferencjami w Pradze, i podobnie jak inny organ pruskiego rządu *Prov. Correspondenz* nie tuzzy, aby ich rezultata mogły być pomyślne.

Niemcy.

Kreuzzeitung polemizuje z austriacką *Gen. Correspondenz* z tego powodu, że pół-urzędowy organ austriacki miał donieść, że teraz zaniechano zamierzonych odwiedzin Cesarza w dworze berlińskim. Przeciwn temu występuje *Kreuz. Zig* w tych słowach: Dowiadujemy się ze źródła całkiem wiarygodnego, że sformułowanie tej wiadomości było tylko może szatańską stronnicztwa w celu służenia tendencyjnemu twierdzeniu, że na nowo zasły zmiany w stosunkach między obn dworami. Wiadomość tę można po prostu tem wyjaśnić, że o rzeczywistych odwiedzinach, o ile to wiadomo, i we Wiedniu w kole właściwym, nigdy nie było mowy. Wizyta w Schönbrunnie król nasz tylko wywiązał się z długu grzeczności za odwiedzin Cesarza Austriackiego u wód karlsbadzkich. Co się tyczy stosunków obn dworów i kierujących sprawami między stann, jest on ciągle najprzyjaźniejszym i opiera się na zupełnem zaufaniu.

Na to odpowiada znow *Gen. Correspondenz*: „Berlińska *Kreuz. Zig* przytacza nas jako źródło tendencyjnej wiadomości, odnoszącej się do pogłoski o podróży Cesarza Imci. My zaś, którzy nie nie donosiliśmy o owej pogłosce po dziennikach kłających, musimy się zastrzec przeciw temu, ażeby w tej dla nas całkiem obcej sprawie nie powoływano się na nas jako źródło i to jeszcze nas podejrzując.“

O sprawie odwiedzin cesarskich pisze korespondent berliński do *Fressy*: Spory między organami półurzędowymi w Berlinie i Wiedniu o nieprzyjęcie do skutku podróży Cesarza do stolicy pruskiej biorą tu w kołach dworskich bardziej na serio, aniżeli domyśleć się można z kających oświadczeń konserwatywnych organów. Odmakle zaciętych legitymistycznych przyrzązków marzących tylko o odnowieniu św. krzyżem, o przywróceniu ksiąg na trony im pozabierane i o rządach absolutnych, utrzymuje, że owe podróże Cesarza do Berlina zmniejszyły wiedzę dziennikarzy, zwolennicy pewnego austriackiego ministra niższego szlacheckiego pochodzenia, aby później temu mógł zaprzeczyć. Temi zaprzeczeniami — powiadają owi krzyżacy — które jako anti-pruskie i anti-rosyjskie kliny wbijano między owe przyzmiere, starają się owi konstytucyjni mieszczanie upowodoać oziębienie przyjacielskich stosunków między Prusami i Austrią. W końcu zapewniają nasi Moskale — powiada korespondent — że p. Bismark sam miał się wyrazić, iż we wszystkich ważnych sprawach panuje między rządami austriackim i pruskim jak najściślejsza zgoda. Temu tu nie wierzą.

Dla uspokojenia umysłów donosi *Prov. Correspondenz* z sprzymierzonego rządu zamierzają wspólnie ogłosić Księstwa za udzielenie państwa, którego prawa uznają oba niemieckie mocarstwa ze Związkiem niemieckim.

Korespondent berliński do *Köln. Zig* podaje niektóre drobne wyjaśnienia w sprawie uroczystego przyjęcia p. Bismarka, które nie we wszystkich zgadzają się tem, co donosiła *Nordd. Allg. Zig*. Wprawdzie nie jest on tak złośliwy, jak inni ludzie, którzy utrzymują, że całe zgromadzenie przed pałacem p. Bismarka składało się z półurzędowych dziennikarzy; ale pisze ów korespondent: „Jako przyrządek do sztuki politycznych imprewizacji, albo „improvizowanych“ politycznych objawów niech posłuży następujący kawałek: Istniejący tu komitet dla rannych, ogon *Gazety Krzyż*, rozpowszechniał onegdaj po mieście następujący okólnik: Król JMć przebędzie dziś o 9½ wieczorem koleją anbalcką z prezesem ministrów Bismarkiem. Po świetnych powodzeniach pruskiej broni i pruskiej dyplomacji każdy obywatel zapewne pragnie powitać z całego serca pruskim burra koheanego monarchę powracającego do stolicy. Sądźmy, że powyższemu wiadomościom i zaproszeniom, abyś pan ze swymi przyjaciółmi i politycznemi współwyznawcami o 9½, był na dworcu anhalckim, zapewniamy sobie pańską wdzięczność. Z tego zaproszenia „zaimprovizowano“ pochód do p. Bismarka, o którym opowiadały wczoraj dzienniki półurzędowe.“

Francya.

P. Saint Marc Girardin podaje w *Débat*ach obok wyjątku z okólnika francuskiego komitetu, obcego wszelkiej polityce, a zajmującego się jedynie umieszczaniem wychodźców polskich, spis zawodów, jakim się znaczna liczba tychże dotąd poświęciła. „Powiodło nam się — mówią w owym okólniku członkowie komitetu — dzięki życzliwej pomocy rządu, fabrykantów i osób litosliwych, które dzieło nasze poparały, umieszczyć do dnia dzisiejszego 150 wychodźców, których był nadal będzie zapewniowany. Lecz nowe nazwiska których dotychczas jest do trzechset, zwiększają ciągle szeregi kandydatów. Wyganiani z Niemiec, nieszczęśliwi ci ludzie, jedyny przytyłek znaleźli mogą we Francyi. Wobec takiego położenia komitet winien podjąć usiłowania swoje.“ Rodzaj zatrudnienia, jaki wychodźcy dotąd sobie obrali jest następujący:

Stroiciel fortepianów 1 (z profesji). — W zawodzie agronomii: wychowawców szkoły w Grignon, Grand-Jean, Marymont itd. 9. — w zawodzie rolnictwa i ogrodnictwa 10. — Budowniczy 1 (z profesji). — Księgarnik 2. — Geometrów 5 (z profesji). W zawodzie kapiemkim (buchalterów i komisarzów) 43 (z profesji). — W rachunkowości: (12 z profesji, 4 kandydatów) 16. — Zecerów 2 (z profesji). — Przekupniów żywności 2. — Szewców 2. Rysowników, inżynierów i konduktorów dróg i mostów 20 (z profesji). — Rysownik architektury 1 (z profesji). — Dyktator 1. — Pozłotników 2 (z profesji). — Fabrykantów wyrobów stolarskich 1. Uczniów uniwersytetu: wydział literatury i prawa, profesorów 21. — Urzędników kolei żelaznych (6 z profesji, 5 kandydatów) 11. — Blacharzy 1. — Gajowy 1 (z prof.). — Dozorców lasów 2 (z prof.). — Rytownik 1 (z profesji). — Fabrykantów narzędzi rolniczych 2. — Księgarzy 3. — Litografów (2 z profesji 1

kand.) 3. — Białoskórników 9. — Mochaników (6 z profesji, 3 kandydatów) 9. — Robotników w fabrykach żelaza 9. — Lekarzy 14 (z profesji), uczniów lekarskich 6. — Stolarzy 1. — Złotników (1 z profesji, 1 kandydat) 2. — Kłusnierzy 1 (z profesji). — Pernkarzy 1 (z profesji). — Aptekarzów 6 (z profesji); uczniów aptekarskich 3. — Fotografów (2 z profesji, 2 kand.) 4. — W fabryce prochu 1. — W fabryce wyrobów chemicznych 5 (z profesji). — W rafinerji cukru (2 z profesji, 2 kand.) 4. — Introligatorów (1 z profesji, 2 kand.) 3. — Mydlarzy 2. — Snycerzy 4. — Siodlarzy (2 z profesji, 3 kand.) 5. — Słusarzy 3. — Krawców daski 1 (z prof.). — Tapicer 1 (z profesji). — Telegrafistów 3 (z profesji), fabrykantów przyrządów telegraficznych 2. — Tokarzów 2. — Bez oznaczonego zajęcia 44. — Razem 301.

P. Saint Marc Girardin dodaje, że jakkolwiek czynnie nie chce żadnych uwag politycznych, trudno jednak, czytając tę listę, nie nabyć przekonania, że do powstania polskiego nie sama tylko szlachta należała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Korzystając z pięknej pogody, dość znaczna liczba osób udała się wczoraj na odpust do Mogiły; wszelako niedochodziła ani jednej części tego co się w latach przeszłych zbierało na tem miejscu.

— I wczoraj również jechało tu przed wieczorem koleją szlaską około 400 obcych przybyłych dla zwiedzenia Wieliczki. Zniżona cena jazdy ułatwia takie wycieczki, które we Francyi i Niemczech odbywają się często wśród lata nie tylko do miejsc bliższych, lecz i bardzo odległych. Tym razem przybyli tu Szlachacy z Wrocławia, Opola, Głowie, Huty królewskiej i t. d., a rozpoznając ich można było po jasno-żółtej wstążeczce na guzikach, noszonej na smaku. Nie przyjeżdżano ich mizyżką wojakową jak w zeszłym tygodniu Wiedeńskich i pozostawiono ich samych sobie, aby szukali dla siebie rozrywki. Przyjazd tych ostatnich miał części prywatną, tamtych był rozkładem aktu uroczystego.

— Jak donosi *Krak. Zig*, kupno domu p. Kowalskiego (niegdyś Wielopolskich pałac) na pomieszczenie Magistratu, zostało potwierdzone przez Ministeryum.

— Temi dniami zapadł przed sądem wojennym we Francyi wyrok dający poznać, jak ściśle muszą się trzymać przepisów prawa najwyższy nawet wojskowy względem prostych żołnierzy. Wyrok ten może posłużyć jako przeciwstawienie pamiętnemu wyrokowi sądu p. Głogowie na Śląsku, gdzie podobnie i żołnierze całej kompanii skazani zostali za nieposłuszeństwo kapitanowi swemu na więzienie aż do lat 20, a chociaż się potem wykazało, że kapitan ów, nazwiskiem Besser miał obłąkanie i w szpitalu osadzonym został, wszelako skazani nie otrzymali ulaskawienia, mimo, że zanoszono za nimi petycje.

Żołnierz powien francuski należącego do rezerwy, został z nakazu marszałka Magnan zatrzymany przy wojsku po odbyciu trzechmiesięcznej służby, mimo że wszyscy jego towarzysze byli uwolnieni, gdyż, jak mówił rozkaz dzienny, żołnierz ten był opieszalszy i źle pełnił służbę. Mimo rozkazu marszałka, żołnierze powrócili do domu i w skutku tego stawiony został przed sąd wojenny pod zarzutem zbiegostwa. Sąd jednak uznał, iż marszałek postąpił sobie wbrew rozkazowi ministra wojny i nie miał prawa przytrzymać żołnierza nad czas naznaczony od dwóch do trzech miesięcy. Dla tego sąd uznał oskarżonego niewinnym.

— W ciągu dnia 17go i 18go września „dosięgała“ temperatura od + 3°, 4°, (17go), najwyższa + 17° 08, (18go), najwyższy stan barometru był 330° 00, o godzinie 6tej rano (17go), najniższy 328° 73 o godzinie 10tej wieczór 18go przez oba dni wiatr słaby najczęściej wachadli, niebo 17 dosyć pogodne, 18go przeważnie pochmurne; rano 19go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 11° 6, wysokość barometru 328° 44.

— We wtorek dnia 20go września, S. Eustachiusza biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Zig* i *Gaz. Łowoskiej*.

Licytacje. Wydzierżawienie na lat 2 dochodu mostowego, drogowego i przewozowego w Przemysłu w d. 23 października w Sądowej Wiśni (1844zr.), w Mościskach (2496), w Dukowicach (1951). — We Lwowie w d. 24 paźdz. w Grodku (33

w Postolowie (3111 złr.), w Olszanie (1962 złr.),
 w Ustrzykach (1808 złr.), w Krośniku (2678 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiednie 17go września. Targ na woły opasowe:
 Przypędzone sztuk 1130 2023 88 3241
 Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk. 1661
 " " " z prowincyi " 1430
 Posa targowiskiem kupiono " 150
 Wrochła prowincyj " 160
 Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 440 do
 650 funtów.
 Cena jednej sztuki wynosiła 127 złr. — kr. do
 160 złr. — kr. w. a.
 Cena jednego cetrnara mięsa wynosiła 22 złr. —
 kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 17 września. (Br. Z.) Duński mi
 nister wojny ogłasza sprawozdanie o ustracie
 wysp u zachodnich brzegów szleswickingich. Twierdzi
 ono, że wyspa Föhr nieprawie zajęta została
 przez sprzymierzonych i że parowiec „Salamis”,
 który wiozą kapitanowi Hammerowi wiadomości
 o zawarciu rozejmu, odwołany został przez gub
 ernatora Helgolandu z nakazu lorda Russella.

Flensburg 18 września. Komisarz cywilny
 oświadcza w dzienniku urzędowym, że nie tylko
 rozszczenia do skarb duńskiego, które wypływały
 z ostatniej wojny lub z przygotowań do niej,
 będą mogły znaleźć uwzględnienie w układach po
 kojowych.

Apenrade 17 września. Rozporządzenie na
 czelnej komendy wojsk sprzymierzonych zakaza
 ne pod karą ustawami wojennymi przepisana, roz
 powożać petycji i zbierać podpisów pod ta
 kowe, a zarazem przypomina, że stan wojenny
 istnieje.

Kopenhaga 17 września. Były prezes mi
 nistrów Hall w liście pisanym do dziennika *Dagbla
 det* oświadcza, iż nieznana mu jest depesza hr.
 Manderströma (ministra szwedzkiego) z d. 5 paź
 dziernika 1863, ogłoszona w *Posttidning*. Hr.
 Hamilton (poseł szwedzi w Kopenhadzie) wyraził się
 w d. 12 października, w tych słowach, że przedłożenie
 Izbowi projektu konstytucyj z 18 listopada wznie
 ciło u rządów szwedzkiego obawę, wszelako równo
 cześnie odczytał inną depeszę z d. 5 października,
 której ustęp końcowy adzielił w odpisie brzmie:
 „Nie wahamy się wcale stwierdzić jak najwyraźniej
 że, w przypadku uderzenia na Szwecję ze
 strony Niemiec, byłibyśmy zawsze gotowi ofiaro
 wać Dani i w miarę sił naszych i środków pomocy,
 jakiejby od nas żądano.”

Kopenhaga 17 września. *Gazeta Berlinga*
 mówi, że przywrócony teraz został bezpośredni
 związek telegraficzny między Middelafbrt i Snog
 hoi (między Fionią a stałym lądem), tudzież mię
 dy Fionią i Alsen, a tem samem nowa i lepsza
 droga telegraficzna otwartą została do Księstw
 i obcych krajów. Tenże dziennik donosi pod d. 16
 b. m.: Król odbywa dziś przegląd wojsk stojących
 w Kopenhadzie i okolicy, tudzież przegląd gwar

dyi narodowej kopenhaskiej. *Flyveposten* pisze:
 Król, książę Wali, królówic duński i książę Jan
 Gliksburski (brat króla) zwiędzili we środę wie
 czór incognito tutejszy lokal publiczny Tivoli
 (miejsce zabaw), i zabawili tam z godziną.

Kopenhaga 18 września. (N. f. Pr.) Wiele
 dzienników głosi jednoznacznie o uchwale konfe
 rencyj, na mocy której miasto Christiansfeld tu
 dzież pas około 4 mil kwadr. w północnym Szwec
 ji po obu brzegach mają być pozostawione
 Dani. Dzienniki narodowe (t. j. nierządowe) ga
 nią rząd z powodu tej umowy. Potwierdza się po
 głoszka, że Austria nakazała zwrócić statki nad
 brzeżne duńskie zabrane na Ljmfjord. Eskadra
 z 9 statków złożona wypływa na sześć tygodni
 na objazd morza Bałtyckiego.

Paryż 17 września. (N. f. Pr.) Artykuł tu
 rzyński *Opinione* potwierdza umowę zapowie
 dzianą z Rzymem. Słychać, że wyprawienie
 wojsk francuskich z Rzymu naznaczonym jest na
 początek r. 1866. *La France* nazywa pogłoskę o
 spotkaniu się Cesarza Napoleona z królem Wil
 helmem i Carem Aleksandrem za zmyśloną.

Paryż 18 września. (Pr.) Mówią że Cesarzowa
 Eugenia d. 21 prosto z Johannsburgu tu powróci.
 Turyńska *Italie* mówi że względu na układy co
 do Rzymu prowadzone, że lepiej byłoby uzyskać
 mało z nadzieją wiele wróżdzą, niż choćby ze
 znacznymi korzyściami mieć sobie zamkniętą przy
 szłość.

Paryż 18 września. (Pr.) Pobyt Cesarzowej
 w Johannsburgu stał się wątpliwym; pobyt zaś w
 Schwalbach skrócony.

Paryż 18 września. (Wand.) W skutku zmia
 ny gabinetu w Madrycie, królowa Krystyna w tym
 jeszcze tygodniu wyjedzie z Madrytu. W ca
 łej Hiszpanii wielkie wzburzenie z powodu powo
 łania księcia Waleneyi (Narvaeza) na naczelnika
 rządu; w Barcelonie obawiają się już od kilku dni
 utworzenia się pryncipalito.

Paryż 18 września. (N. f. Pr.) Na ostatniej
 radzie ministrów wytoczył się zacięty spór między
 p. Drony de Lhuys a p. Rouher o Włochy. Ce
 sarz ukoił ministrów. Następnie na tem samem
 posiedzeniu przyzyli pod rozbiór propozycje au
 stryackie pod względem traktatu celnego i nie
 były przyjęte nieprzychylnie. *La France* zaś utr
 muje, że propozycje austrjackie zostały odsnujone.

Petersburg 17 września. (Pr.) Zaręczył
 carowicz z księżniczką Dagmarą uważają tu za
 pewne, ale związek małżeński króla Jerzego Gre
ckiego z księżniczką Aleksandrą za nieprawdop
odobny; gdyż od jedenasta lat księżniczka rosyjska
 odmawia ślubów z bratem świekry.

Bukareszt 17 września. Książę Kuza zapro
 wadził napowrót ustawę w r. 1862 zwołowaną, w
zględem opłaty wywozowej, tak iż odtąd opłata od
 wywozu wszystkich surowych płodów wynosi zno
w 5%.

Madryt 17 września. Nowy gabinet złożony
 jest z następujących członków: Narvaez, prezes
 bez teki; Llorente, minister spraw zagranicznych;
 Cordova, wojny; Lorenzo Anagola, sprawiedli
wości; Armora, marynarki; Gonzalez Bravo, spraw
wewnętrznych; Barzanellana, skarbu; Galiono, ro
bót publicznych; i Seijas Lozano, wyznań.

Rzym 16 września. (Pr.) Książę Łabauow za
mianowany został posłem rosyjskim w Rzymie na
 miejsce Kisielowa.

JCKApMość miał być dzisiaj w Komornie na
 Węgrzech. Prymas i biskupi przybędą tam dla
 powitania Cesarza JMości.

Nie mamy żadnego ważnego faktu do zapisa
 nia dzisiaj; lecz wcale nie obojętne pogłoski o
 sprawie włoskiej, a raczej rzymskiej, znalazły w
 tych ostatnich dwóch dniach przystęp do kilku
 dzienników. Zdejże nam się jednak, iż pochodzą
 one wszystkie z jednego i tego samego źródła,
 sprzyjającego jednemu włoskiej. Paryski korespon
 dent do *Independence Belge* pierwszy uderzył na
 alarm. Twierdzi on, że misja generała Menabrea
 całkiem się niepowiodła, i że ten improwizowany
 dyplomata raczej zaskodził niż pomógł sprawie,
 której chciał służyć. Następnie jednak pp.
 Pepoli i Nigra używając osobistego wpływu, za
 wiązali na nowo układy w rozmowach z Cesa
 rzem. Cesarz miał wtedy oświadczyć, że dzisiej
 szy stan rzeczy we Włoszech nie może tak na
 długo pozostać, tak że stanowiska francuskiego
 jak i włoskiego. Oświadczenie to stało się punk
 tem wyjścia dla dalszych rokowań. Korespon
 dent *Independence* wyraża nadzieję, że za zako
 nczoną z pomyślnym dla Włoch skutkiem, a mia
 nowicie, że rząd francuski oznaczy termin, do
 którego wyprowadzi wojsko swoje z Rzymu bez
 względu na to, czy nastąpi zgoda między Tur
 niem a Rzymem; rząd włoski zaś prześle swoje
 warunki do Rzymu. Korespondent dodaje, że pp.
 Pepoli i Nigra mieli być w tych dniach zawa
 zani do Saint-Clond, aby wraz z Cesarzem spi
 sać owe warunki; obawia się jednak, że układ
 który ma stanąć, nie będzie zupełnie dla Włoch
 korzystnym, a to dla tego, że generał Menabrea
 wcale zaskodził wdając się w tę sprawę.

W końcu korespondent do *Independence* mówi:
 „Miejmy nadzieję, że ta rzązą nie będziemy
 zmuszeni dościsnąć o jednej z tych nadzwyczajnych i
 niespodziewanych zmian w postanowieniach rządu
 francuskiego, które od chwili, jak trwa spór mię
 dzy Rzymem a Turynem, tak często zmieniał
 Europe.” Pokazuje się z tych słów, że jeszcze nie
 stanowczo nie było postanowienia, i że wszy
 stko budowano na dość dwuznacznych oświad
 czeniach Cesarza, iż dzisiejszy stan rzeczy we Wło
 szach nie może na długo pozostać. Z drugiej strony
 korespondent paryski do *N. fr. Presse* maluje spo
 sunki Francji do Włoch dawniej i teraz w sposób
 który potwierdza i zgadza się z wersją *Indep.* Misja
 Menabrea nie powiedziała się skutkiem jego niegrz
eczności, lecz Nigra i Pepoli naprawili to co tam
 ten zepsuł. Cesarz Napoleon miał im oznajmić, że
 stosunki Francji i Włoch do Rzymu nie mogą
 długo pozostać tak jak są. Najważniejszym punk
 tem tej zmiany ma być oznajmienie rządu fran
 cuskiego w Rzymie, iż poza pewien termin wojska
 francuskie nie pozostaną w Rzymie bez względu
 na to, czy przyjdzie do porozumienia między Rzy
 mem a Turynem lub nie. Zarazem rząd włoski
 ma swoje warunki pojednania postawić. Samą je
 dnak redakcyę *N. fr. Pr.* nie wierz w skuteczność
 tego środka, a my nie wierzymy, aby Cesarz
 Napoleon chciał właśnie teraz wyprowadzić wo
jska swoje z Rzymu i rzekł się wpływu prze
ciw wywieranemu zarówno w Rzymie jak w Turynie.
 Wszelako zapewnienie *Opinione* dodaje nieco zna
czenia powyższemu doniesieniu również jak wyjazd
 p. Pepoli do Turynu. Wypada w każdym razie
 czekać na dalsze objaśnienia. Poruszenie bowiem

dziś na nowo sprawy włoskiej przez Cesarza Na
 poleona byłoby zbyt ważnym przedsięwzięciem,
 aby móż w nie uwierzyć na pierwszą o niem
 wiadomość. Gdyby sprawdziła się wieść o jeździe
 w Baden-Baden, łatwiejby ją spoj można śmiało i
 energicznie działanie ze strony Włoch; lecz wia
 domości o tym jeździe zaprzeczają już *La France*, jak
 o tem świadczy wyżej umieszczony telegram.

Indep. belge z 17go zamieszcza list z Turynu
 potwierdzający powyższą wiadomość o układach
 między Turynem a Paryżem, dodając, że program
 Cavoura niewykonany w r. 1860 ma służyć za
 podstawę dalszego działania. Francya obowiąz
 ała się wyprowadzić wojska swe z Rzymu w cią
 gu dwóch lat, a rząd włoski przyrzeczone szanować
 granice rzymskie. Tak Francya jak i Włochy
 przybyłyby zasadę nieinterwencji i nie dopuściły
 by nikomu wnieść się. Byłoby to zatem utoro
 wać drogę do rewolucyj w Rzymie.

Nim się dowiemy, czy w samej rzeczy ważyły
 się w tych dniach losy Rzymu, wiemy już z pe
 wnością, że car mianował nowego posła w tem
 mieście. Jest nim ks. Łabauow, który dawniej re
 prezentował Rosję w Stambule. Wyłomaczenie
 tego niespodziewanego pojednania między Peters
 burgiem a Rzymem znajdujemy w korespondencji
 do *Morning Post*, która przytacza Nord. Streści
 my ją tutaj: Wiadomem jest, że w skutku gło
 snej allokucyj Ojca Świętego o Polsce, stosunki
 między carem i Papieżem zerwane zostały. W tych
 dniach podczas posuchania, które Ojciec Święty
 udzielił w Castel-Gandolfo p. Odonow, Russel,
 znanemu agentowi angielskiemu, wyraził życzenie
 widzenia się p. Meyendorffem i prosił p. Russella,
 aby oświadczył to agentowi rosyjskiemu. Z począ
 tku nie chciał tenże dać temu wiary, lecz zawa
 zany następnie przez mgra Hobenlohe i kardya
 da Pietro, udał się do Castel-Gandolfo. Ojciec
 Święty przyjął go bardzo uprzejmie i ożywiona
 rozmowa trwała półtorej godziny. Pina IX uskar
 żał się gorzko z powodu przesładowania kościoła
 katolickiego w Polsce. Na to p. Meyendorff odrzekł,
 że jeżeli rząd rosyjski aresztował a nawet ukarał
 kilku księży polskich, to nie uczynił tego ze wzglę
 dów religijnych, ale że księża ci byli sami buntow
 nikami i podniecili do zbrojnego powstania w
 Polsce. W końcu posuchania Ojciec Święty rzekł,
 iż chciał widzieć p. Meyendorffa dla tego, iż do
 wiedział się, że carewicz przedsięwziął podróż na
 zachód, a bardzo byłby rad widzieć go w Rzymie i
 przyjąć z honorami należnymi synowi tak potę
 żnego monarchy. Od tej chwili Ojciec Święty zmie
 nił zupełnie swój sposób zapatrywania się o Pol
 sce i wyrażał żal, że tak stanowczo przemówił za
 nią. Wyrażał on następnie list do biskupów
 polskich, w którym wyzywa ich, aby zachęcali lud
 do uległości, a zakazali duchowieństwu mieszkać
 się do polityki. W liście tym Ojciec Święty nbo
 lewa zarówno nad powstaniem polskim jak i nad
 schizmą kościoła greckiego. List ten napisał Pa
 pież bez poradenia się kardynała Antonellogo,
 który uraził się z tego powodu.

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy w *Czasie*
 treść tego okólnika papieskiego podług *Opinion*
 nationale. Powtarzamy wyrazy *M. Posto*, nie będąc
 pewni ich prawdziwości. Zdejże się, że użył tu
 dziennik angielski wyrazów zbyt jaskrawych; nam
 jednak idzie nie o barwę, lecz o samą rzecz.
 Nord pozostawia także *M. Postowi* odpowiedzial

ność za prawdę tego doniesienia; twierdzi jednak
 w końcu, że mogłoby to posłużyć na wytłuma
 czenie nagłego zamianownia ks. Łabauowa i od
wołania stosunków między Rzymem a Peters
 burgiem.

Więści rozpuszczone przez telegrafy z Berlina
 o wielkich reformach w Królestwie Polskiem mają
 być spowodowane tylko do organizacyi uniwersytetu
 w duchu bardziej rosyjskim i do odwołania atrybu
 cyi nadanej naczelnikom wojennych oddziałów od
 dalania cywilnych urzędników. Naczelnicy główni
 utrzymali się jednak przy tej atrybucyj. *Dziennik*
 Warszawski nazywa brednią doniesienie swej ró
 wiennickiej uczn, *Posener Ztg.*, „organu zresztą po
 ważnego”, jakoby Wielopolski zawezwany został
 do przedwzięcia w komitecie włościańskim.

W Wiedniu krążyły wieści o zamianowaniu
 radcy bar. Hocka ministrem skarbu, a bar. Bur
 gera ministrem handlu.

Botschafter dowiaduje się, że pierwsze donie
 sienie telegraficzne nadesłane przez bar. Hocka
 z Pragi o nadziei przygotowanej z pełnomoc
 nictwem pruskim p. Hasselbach jest tego rodzaju,
 iż każe spodziewać się rezultatów tych narad i przy
 jącia do skutku traktatu celnego i handlowego. *Wed*
 ding Gazety Voss, narady te są tylko przygo
 towawczymi. Komisarz austrjacki sformułuje swoje
 żądania, pruski zaś wyrazi zdanie swoje, jak dalece
 rząd jego może się zbliżyć do takowych. Dopiero
 po skończeniu tej konferencji oba gabinety we
 zną na uwagę, czy zachodzi możność zjednocze
 nia się celnego. Jeżeli się okaże, że tak jest, wtedy
 rozpoczyna się właściwe układy względem traktatu
 celnego i handlowego.

Konferencje pokojowe w Wiedniu nie daleko
 zaszły. Głoszą zgraniczenie dzienniki nawet, że
 trudności się mnożą, a jak mówi *Nordd. Allg. Ztg.*
 Dania zachowuje się dwuznacznie, a pełnomocnicy
 jej dopominają się opuszczenia Jutlandji.

La France umieszcza następny artykuł, który
 wskazuje, że pogłoski o zmianach ministerjalnych
 a nawet konstytucyjnych we Francji, o których
 telegrafowano z Paryża do kilku dzienników, nie
 były zupełnie bezasadne. Zaczyna się ten arty
 kuł od następujących słów: „Donoszą nam, że
 Cesarz zastanawia się w tej chwili nad ważnymi
 kombinacyami dotyczącymi się praktyki konstytu
 cyjnej”. *La France* mówi, że trzy systemata są
 do wyboru: dawny, który zależał na stawianiu
 w obec iab tylko rady stanu; drugi polegający
 na tem, aby ministrowie sami bronili się przed
 reprezentacyą; wreszcie trzeci dziś istniejący.
 La France energicznie oświadcza się przeciw
 pierwszemu; twierdzi, że drugi byłby niedopusz
 czalny, a przemawia za trzecim i wyraża nadzieję, że
 w każdym razie cesarz nie zdejże z drogi libe
 ralnej, na którą, jak się zdaje temu dziennikowi,
 już wstąpił. Telegram paryski donosi o zatargach
 między ministrami.

Ministerjum nowe w Hiszpanii już złożone.
 Wchodzi do niego w większej części kryształnicy.
 Stąd obawa reakcyi, a jak słychać, wielkie nie
 zadowolenie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Mastowski.

W Rzeszowie jest **KAMIE
 NICA** jednopiętrowa pod Nr.
 177/178 na ulicy Nowego Miasta, narożna
 z dwoma frontami, o 20 pokojach, 4 ku
 chniach, z oficynami, piekarnią i obszernymi
 piwnicami pod całym domem, na skład
 służyć mogąca, z wolnej ręki do sprze
 dania. Blizsze wiadomości udzieli Wny
 Jan Pelar w Rzeszowie, i Wny Dr Ser
 mak adwokat krajowy w Przemyślu.
 (1235—3)

Soie Dolorifuge p. Lechelle w Paryżu.

Środek niezawodny przeciw boleściom w sta
 wach, reumatyzmowi nerwowym w biodrach.
 La Nervosine. Leczy nerwalgie, migreny,
 spłen, melancholije, najupor
 czajnsze gastralgiczne stąbości.
 Znajduje się we wszystkich aptekach Kró
 lestwa i Cesarstwa. (936-4-12) T.

Dobrowolna publiczna sprzedaż.

L. 15.469.
 Cesarsko-królewski Sąd krajowy kraw
 kowski wiadomo czyni, iż na żądanie
 spadkobierców Manesa Brennera, dwie
 realności w Prądniku Białym w Wielkiem
 Księstwie Krakowskiem położone, — jedna
 „Młyn z gruntem” liczbą kad. 30,
 Nr. domu 19, z młyna i 15 morgów,
 658 kwadr. sżni gruntu; druga „Ofi
 cyna murowana z gruntem,” liczbą
 kad. 28, Nr. domu 17, z oficyny i 11
 morgów, 1,023 kwadr. sżni składająca
 się, — w drodze dobrowolnej publicznej li
 cytacji **dnia 30 Września 1864.**
 lub, gdyby ten termin bezskutecznie mi
 nął, **d. 28 Października 1864.**
 o godzinie 10 rano,
 w ces. król. Sądzie krajowym Krakow
 skim — każda realność osobno — sprze
 dane będą.

Cena wywołania „Młyna z gruntem”
 wynosi 9,000 złr. w. a., zaś „Oficynę
 murowaną z gruntem” 4,000 złr. w. a.
 Warunki licytacyjne w Registraturze
 przejrane być mogą. (1202-2-3)

Kraków dnia 6 Września 1864.

S. Singera

Zakład naukowy i wychowawczy,
 wraz z tegoż

Szkołą główną i niższą
 realną

dla uczniów wyznania Mojżeszow
 ego w Pradze,

przy ulicy Ferdynanda pod L. 60 — 2.

Zakład ten naukowy, istniejący od lat 10,
 stara się usilnie, by poręczony mu chłop
 ców i młodzieńców cieleśnie i możliwości
 wzmacnić, do obyczajnego i religijnego życia
 wychować i w umysłowym względzie do
 wyższego poczęcia naukowego poczęcia
 praktycznego sposobu życia przygotować.

Zakład może się poszczycić jak najlepszą
 reputacyą nie tylko w Czechach i we wszyst
 kich krajach koronnych Austrii, lecz także i
 w najdalszych krajach Europy. Zakład zdołał
 przez znaczny przeciąg lat z wieloma ucznia
 mi z Księstw Nadnaddunajskich uzyskać tak
 korzystne rezultaty, że ilość tychże uczniów
 wzrasta się z każdym rokiem.

Zakład obejmuje: a) odpowiednio urządzo
 ną szkołę główną, z 4 klasami; b) należycie
 uorganizowaną zupełną niższą szkołę realną
 z 3 klasami, i kurs wychowawczy dla mło
 dzieńców poświęcających się zawodowi han
 dlowemu, a w tym ostatnim oddziale udziela
 się przeważająco nauki handlowe i obce
 języki.

W tym Zakładzie otrzymuje młodzież sta
 ranne wykształcenie we wszystkich tak nie
 znych jak i wyższych przedmiotach szkol
 nych, oraz w języku hebrajskim, francus
 kim, angielskim i włoskim, tudzież w mu
 zyce, śpiewie, tańcach, gimnastyce i steno
 grafii. Niemniej podaje się każdemu uc
 niowi sposobność gruntownego wykształcenia
 się w swej mowie ojczystej. W miesiącach
 letnich bywają urządzone dla utrzymania i
 wzmacnienia zdrowia kąpiele pływania i
 rozmaite wycieczki. Blizsze szczegóły o we
 wnętrznem urządzeniu zakładu i o warun
 kach przyjęcia zawierają obszernie programy,
 które na żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Podczas ferij zaprowadzony jest kurs powta
 rzający i przygotowawczy.
 Nowy rok szkolny zaczyna się dnia 1go
 Października. Na pensję przyjmuje się przez
 cały rok.

(1109-6) T. **S. Singera,**
 egzaminowany nauczyciel dla szkół głównych
 i niższych realnych oraz dla nauk handlo
 wych, Dyrektor Zakładu.

Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym
 przeciw bólowi głowy i żółtaczce, spazmom,
 biotii serca i wszelkim cierpieniom z osła
 bienia nerwów pochodzącym. Użycie jego
 wszelkie aż do daty z powodu nadzwyczaj
 nej łatwości ułtannia się było bardzo
 utrudnione. Dr. Clertan znalazł sposób
 zapobieżenia tej niedogodności swym wy
 nalezkiem perel eterowych. Lekarze pa
 racy przyznają pierwszeństwo temu spo
 sobowi użycia eteru. (933-6)

Dostać można w Warszawie w Skła
 dach materialnych aptecznych PP. *Galle*
 i *Mrozowski*, i w aptekach PP. *Chro
 ckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwo
 wie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

INSERATY.

Nakładem Drukarni

Uniwersytetu Jagiellońskiego

wyszły w zeszłym i bieżącym roku

CZTERY DZIEŁA.

których u Prowizora tejże Drukarni nabyć

można, po cenach tu wymienionych,

a mianowicie:

1) *Wykład filozofii prawa* według F. J.

Stahla przez Rzesińskiego. Książ trzy w 1

tomie (VII 1—512).

Ocena tego w literaturze prawniczej pol
 skiej znakomitego dzieła umieszczoną jest
 w zeszycie I *Czasopisma prawniczego* poli
 tycznego z r. 1863, na str. 63 i d. — Cena
 3 złr. 50 c., a dla uczniów prawa Uni
 wersytetu Jagiell. 2 złr. 50 c.

2) *Wykład europejskiego prawa narodów*

według A. W. *Heftera*, na podstawie wyda
 nia z roku 1844, wypracował J. H. S.

Rzesiński, a podług najnowszych wydania

niemieckiego uzupełnił Dr A. Rydzowski;

(stronnie 514.) Cena 3 złr. 50 c., a dla

uczniów prawa Uniwersytetu Jagiellońskie
 go 2 złr. 50 c.

3) *Magistri Vincentii, qui Kadlubek vo
 cari solet, de Origine et rebus gestis Pol
 onorum — libri quatuor* (VIII 1—256) edi
 tit Adolphus Mulkowski; cena 3 złr.

4) *Sześćogłówny Wykaz majatku c. k.*

Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie;

cena 3 złr. — Cane to dziełko z 19½ ark.
 in 4to zawiera dokładne tabelaryczne wy
 świetlenie posagu uniwersyteckiego, oparte
 a cyfrach i dokumentach urzędowych.

(1064—2-3 T.)

Dobra do sprzedania nad Dunajcem.

Dąbrowa w Cyrkule Sandeckim

½ mili od Sącza położona, przy gościńcu

cesarskim, ma 184 morgów pola, 1½

pastwisk w najlepszej glebie, 11 morgów

lasu bukowego, gorzelnię na piętro z ca
 łym aparatem, równie browar piwny, bu
 dynek mieszkalny i gospodarstwo bndny
 w dobrym stanie.

Klimkówka, wieś należąca do

Dąbrowy, ma 104 morgów pola, a 203

morgów lasu różnego gatunku, bndnyki

w średnim stanie. Dobra te wychodzą

z dzierżawy z dniem 24 czerwca 1865.

Objawień w tym względzie udzieli pod cy
 frą A. M. w Tarnowie. (1245—1-3) T.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

PROMESSY (1213 2-5) T.

NA

LOSY KREDYTOWE

po cenie 3 złr. 50 c. i 50 c. za stepel,

dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy

Alberta Mendelsburga

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

Ciąglenie dnia 1 Października 1864.

